

Wojciech Słomski

## ***O zasadzie odpowiedzialności***

Jak większość pojęć filozoficznych, także pojęcie odpowiedzialności pojawia się w tekstach filozoficznych w wielu różnych znaczeniach. Źródłostów pojęcia „odpowiedzialność” (niem. *Verantwortlichkeit*, ang. *responsibility*) wskazuje, że odpowiedzialność polega na „odpowiadaniu”, jest więc zaprzeczeniem bierności. Źródłostów ten pozwala jednocześnie wyodrębnić rodzaje odpowiedzialności, ponieważ można odpowiadać za coś (odpowiedzialność prawna), na coś (podjąć określone wyzwanie, wyjść na przeciw sytuacji), odpowiadać czemuś (być do czegoś dostosowanym, akceptować to, ale także stanąć na wysokości zadania), odpowiadać komuś (udzielać odpowiedzi, ale także spełnić czyjąś prośbę, przyjść z pomocą) itd.

Możliwe są także inne rozróżnienia, np. pomiędzy odpowiedzialnością wynikającą z zasad moralności i odpowiedzialnością wynikającą z zasad sprawiedliwości (przy założeniu o rozdzielności tych dwóch obszarów). Kryterium tego podziału miałyby być wymuszalność zasad. Przestrzeganie zasad należących do moralności miałyby być dobrowolne, podczas gdy zasady należące do sprawiedliwości podlegałyby wymuszaniu. Słabością tego stanowiska jest brak ścisłego kryterium pozwalającego rozróżnić zasady sprawiedliwości od zasad prawa, czy wręcz utożsamianie prawa ze sprawiedliwością. Problemem nie jest tu fakt, że niektóre przepisy prawa (lub ich konkretne zastosowania) mogą wydawać się niesprawiedliwe, lecz

niemożność rozróżnienia przepisów prawa będących realizacją zasad sprawiedliwości od przepisów stojących np. na straży obyczajowości [Steinvorth, 1981]. Wszystkie te trudności dotyczą także rozumienia odpowiedzialności.

Wielu filozofów określa odpowiedzialność jako rezultat ludzkiej wolności. Dla przykładu, R. Ingarden definiuje człowieka jako byt istniejący realnie w czasie, jedność psychofizyczną, podmiot obdarzony wolnością, z której wypływa odpowiedzialność [Ingarden, 1974]. Człowiek jest więc istotą wolną, ale i odpowiedzialną. Czym innym jest natomiast odpowiedzialność jako konieczność naprawienia wyrządzonych szkód. Pojęcie odpowiedzialności pojawia się tutaj w znaczeniu zasady etycznej, w myśl której jednostka ma moralny obowiązek ponieść konsekwencja swoich czynów. Te dwa znaczenia należy wyraźnie od siebie odróżniać, ponieważ pierwsze z nich jest pojęciem metafizycznym, a drugie etycznym.

Można też mówić o odpowiedzialności wobec drugiego człowieka oraz pewnych grup społecznych, a ostatecznie wobec całego społeczeństwa. Ten drugi rodzaj odpowiedzialności jednostka ponosi wobec społeczeństwa ze względu na określone dobra, które od tego społeczeństwa otrzymuje. Chodzi w tym przypadku o pewien rodzaj reakcji, mającej na celu zachowanie proporcji i symetrii pomiędzy tym, co jednostka otrzymuje, oraz jej osobistym wkładem. Jediną instancją zdolną sprecyzować zakres owej proporcjonalności jest jednak indywidualne sumienie.

Możliwe jest także rozróżnienie pomiędzy odpowiedzialnością za działania wynikające ze spełnienia jakiegoś obowiązku (np. obowiązku angażowania się w działanie na rzecz dobra wspólnego na poziomie lokalnej wspólnoty) od odpowiedzialności za działania, do których nie zmusza nas żaden obowiązek. W pierwszym przypadku jesteśmy w pewnym sensie skazani na odpowiedzialność, którą ponosimy zarówno za podjęte, jak i zaniechane działania, w drugim ponosimy odpowiedzialność wyłącznie za skutki naszych działań dla innych jednostek.

Rozróżnienia te pojawiły się stosunkowo późno, już jednak w starożytnej Grecji zwrócono uwagę na związek pomiędzy odpowiedzialnością a działaniem pojmowanym jako wprowadzanie zmian w świecie. W *Państwie* Platona (ks. X) odpowiedzialność to konieczność przyjęcia wszystkich konsekwencji własnych wyborów. W tym sensie człowiek jest odpowiedzialny za swój los przed samym sobą, co odróżnia go od bogów, którzy takiej odpowiedzialności nie ponoszą. Nie zetknięcie się z drugim człowiekiem jest zatem w tym przypadku źródłem odpowiedzialności, lecz własne życie jednostki, w którym jest ona niejako skazana na odpowiedzialność. Koncepcja ta wiąże się z platońską nauką o ideach, które trwają w stanie absolutnej doskonałości i z samej swej natury nie ulegają zmianom. „Eros platoński – pisze H. Jonas – kierujący się ku wieczności, ku temu, co bezczasowe, nie jest za swój przedmiot odpowiedzialny. Ten bowiem ‘jest’, a nigdy nie ‘staje się’ [Jonas, 1996: 225].

Głęboki wpływ na współczesne pojmowanie odpowiedzialności odcisnęło chrześcijaństwo. Chrześcijanin jest przede wszystkim odpowiedzialny wobec Boga, a odpowiedzialność ta pojawia się nie tylko w momencie złamania któregoś z licznych zakazów i nakazów zawartych w *Starym Testamencie*, lecz wynika także ze stosunku chrześcijanina do drugiego człowieka. Podstawą odpowiedzialności jest zasada miłości Boga i człowieka, z której wynika nakaz pracy nad sobą i powstrzymywania się od krzywdzenia. Człowiek jest odpowiedzialny za swego „bliźniego” (znaczną część teologii chrześcijańskiej wypełniają rozważania nad sensem tego pojęcia), zaś św. Paweł Apostoł mówi: „Niech nikt nie szuka własnego dobra, lecz dobra bliźniego” (1 Kor 10, 24)

O ile pierwsi chrześcijanie odmawiali pełnienia urzędów państwowych, zwłaszcza tych pozwalających dysponować ludzkim życiem, o tyle w wiekach późniejszych, po przyjęciu chrześcijaństwa przez cesarstwo rzymskie, pogląd na stosunek chrześcijan do władzy świeckiej uległ zmianie. Filozofia chrześcijańska wypracowała koncepcję porządku naturalnego, wierzo no także, że istniejąca struktura społeczna stanowi wyraz tego porządku. W ten sposób odpowiedzialność wobec władzy świeckiej zyskała wymiar i

sankcję religijną. Wykroczenie przeciwko władzy świeckiej lub kościelnej nie było jedynie złamaniem prawa ustanowionego przez ludzi, lecz naruszało naturalny porządek świata i czyniło jednostkę odpowiedzialną przede wszystkim wobec Boga.

Wraz z początkiem nowożytnego humanizmu zaczyna się zmieniać także dotychczasowe pojmowanie odpowiedzialności. Skoro człowiek jest wartością, i to jedną z najwyższych wartości, to jesteśmy odpowiedzialni nie tylko wobec Boga i wyznaczonych przez niego instancji, lecz także wobec drugiego człowieka i za drugiego człowieka. Równocześnie pojawia się pokusa zrelatywizowania wartości człowieka. Hobbes, aczkolwiek w innym kontekście, określał wartość człowieka w sposób następujący: „Wartością człowieka, podobnie jak wszystkich innych rzeczy, jest jego cena, to znaczy: wart jest on tyle, ile by dano za korzystanie z jego siły. Nie jest więc to wartość bezwzględna, lecz jest rzeczą zależną od potrzeby i sądu innych ludzi” [Hobbes, 1954: 75]. Wynika z tego, że odpowiedzialność zależy nie tylko od rodzaju czynu czy jego konsekwencji, lecz przede wszystkim od wartości podmiotu, ku któremu ów czyn jest zwrócony.

Niektóre późniejsze filozoficzne uzasadnienia bezwzględnej wartości człowieka można rozumieć właśnie jako próby usunięcia zagrożeń, jakie wiążą się z tego rodzaju myśleniem. Takie znaczenie ma wszakże kantowski imperatyw kategoryczny, zabraniający relatywizowania człowieka poprzez odnoszenie go do innych wartości. Wszelkie owe próby zakończyły się jednak niepowodzeniem zarówno w filozofii, jak i w praktyce. Etyczną odpowiedzialność za drugiego człowieka podważyły przede wszystkim XX-wieczne ideologie, traktujące człowieka jako „materię” nieubłaganych procesów dziejowych. Te właśnie procesy, nadrzędne prawa, „duch historii” stały się wartościami, które człowiek nie tylko powinien odkrywać, ale także w zgodzie z nimi postępować i przede wszystkim tworzyć samego siebie.

Zniesienie odpowiedzialności w tym właśnie sensie jest konsekwencją założeń marksizmu pojmującego wolność jako „uświadomioną konieczność”, a konieczność jako historię. Dla Marksa odpowiedzialność dotyczy

co najwyżej znajomości celów, do których zmierza historia (zniesienie walki klas), z czego jednak można wysnuć wnioski w niewielkim stopniu odbiegające od już istniejących zasad moralnych. Z drugiej strony te nowe, wywiedzione z założeń o kierunku rozwoju historii zasady zaczęłyby obowiązywać dopiero w idealnym społeczeństwie komunistycznym, dopóki bowiem to społeczeństwo nie zostanie urzeczywistnione, dopuszczalne, a co więcej, zgodne z ogólnymi prawami historii, są wszelkie działania przybliżające upadek kapitalizmu (stąd Lenin usprawiedliwiał terror). Praktyczne konsekwencje owych poglądów są powszechnie znane: wszędzie tam, gdzie usiłowano je konsekwentnie zrealizować (a więc tam, gdzie człowiek nie ponosił odpowiedzialności ani wobec drugiego człowieka, ani wobec Boga, a jedynie wobec jakiegoś abstrakcyjnego, postulowanego bytu), tam dochodziło do największych zbrodni w dziejach ludzkości.

Odrzucenie zewnętrznej instancji, wobec której człowiek ponosiłby odpowiedzialność, postawiło filozofię wobec konieczności przemyślenia na nowo nie tylko podstaw etyki, lecz całej filozofii. Dotychczasowa filozofia traktowała bowiem człowieka jako istotę odpowiedzialną „wobec”, a zakwestionowanie możliwości wskazania dopełnienia owego „wobec” postawiło pod znakiem zapytania także możliwość sensownego posługiwania się pojęciem odpowiedzialności.

Pojęcie to stało się centralnym zagadnieniem filozofii egzystencjalnej. Egzystencjaliści nie odrzucili wprawdzie oczywistego poglądu, zgodnie z którym człowiek jest odpowiedzialny tylko za to, co od niego zależy i na co ma wpływ, przededefiniowali natomiast pojęcie świata, w którym rozgrywa się ludzka egzystencja. Jeżeli bowiem uznamy, że człowiek sam stwarza sobie własny świat, a przede wszystkim stwarza samego siebie, wówczas owa odpowiedzialność staje się odpowiedzialnością totalną, nie dopuszczającą wyjątków i niemożliwą do uniknięcia. W ten właśnie sposób odpowiedzialność pojmował Sartre. Pojmował on człowieka jako jedyny podmiot zdolny nadawać sens przedmiotom i wydarzeniom, a przez to nadawanie sensu – nieustannie stwarzający samego siebie. Nie istnieją, według Sartre’a, żadne zewnętrzne, obiektywne kryteria, które człowiek

mógłby odkryć i na ich podstawie zakreślać obszar swojej odpowiedzialności. Nie istnieją też żadne zewnętrzne instancje, wobec których człowiek mógłby być odpowiedzialny, bowiem jedyna taka instancją jest on sam.

Jedną z konsekwencji „osamotnienia” człowieka stała się potrzeba ponownego zakreszenia granic wolności. Dialektyka wolności i odpowiedzialności od dawna stanowiła zresztą przedmiot filozoficznych kontrowersji. Na ogół przyjmowano, że jedynie człowiek wolny jest odpowiedzialny, a wszelki determinizm wyklucza odpowiedzialność w sensie etycznym. Już jednak Arystoteles zastanawiał się, czy możliwe jest wyrządzenie krzywdy (oraz czynienie sprawiedliwości) niezależnie od własnej woli [*Etyka nikomachejska*, 1136a]. Jeżeli warunkiem krzywdy jest uprzedni akt woli, wówczas każda teoria kwestionująca istnienie wolnej woli odrzuca również istnienie odpowiedzialności. Jeśli jednak wyrządzenie komuś krzywdy byłoby możliwe niezależnie od woli, to znaczyłoby to, że wolność nie jest koniecznym warunkiem odpowiedzialności, czyli że, innymi słowy, determinizm nie implikuje odrzucenia pojęcia odpowiedzialności.

Współcześnie zależność koncepcji odpowiedzialności od ustaleń dotyczących wolności i odpowiedzialności stała się jeszcze bardziej problematyczna. Na ważności zyskało rozróżnienie pomiędzy odpowiedzialnością indywidualną a odpowiedzialnością kolektywną. Ów kolektywny wymiar odpowiedzialności wynika po pierwsze z faktu, iż człowiek jest istotą zależną od społeczeństwa, od którego uczy się języka, norm współżycia z innymi, przyswaja określoną kulturę, moralność, obyczajowość itd. Dlatego można mówić o odpowiedzialnym mężu, obywatelu, wreszcie odpowiedzialnym członku społeczeństwa. Odpowiedzialność w tym znaczeniu oznacza potrzebę kierowania się w działaniu nie tylko własnymi, jednostkowymi celami, lecz także celami danej grupy (rodziny, wspólnoty lokalnej, społeczeństwa, narodu).

Warto też zauważyć, że wraz z rozwojem współczesnych społeczeństw i komplikowaniem się sieci zależności i oddziaływań, zwiększa się wprawdzie zakres owej odpowiedzialności, jednocześnie jednak coraz trudniej jest wskazać zarówno podmiot, który ową odpowiedzialność ponosi, jak i

ten, wobec którego jesteśmy odpowiedzialni. „Żyjemy w świecie – pisze J. Hudzik – w którym coraz trudniej jednoznacznie interpretować krzywdy jako następstwa określonego ludzkiego działania” [Hudzik, 2001: 331]. Zdaniem tego autora, zerwanie relacji przyczynowych pomiędzy działaniami określonego podmiotu a następstwami tego działania zmusza do podjęcia na nowo refleksji nad zagadnieniem odpowiedzialności. Autor zwraca też uwagę, iż z rozmyciem jednostkowej odpowiedzialności mamy obecnie do czynienia nie tylko w polityce, lecz w większości sfer życia nowoczesnych społeczeństw, w których nie sposób wskazać podmiotów odpowiedzialnych za zniszczenie środowiska naturalnego, zmiany klimatu, ubożenie znacznie części populacji świata itd.

Dla rozważań o odpowiedzialności kolektywnej sprawą niezwykle ważną jest oddzielenie odpowiedzialności etycznej od odpowiedzialności prawnej oraz określenie podmiotu odpowiedzialności w tym drugim przypadku. Odpowiedzialności za działania podejmowane przez podmiot kolektywny (instytucję państwową, firmę itp.) nie mogą bowiem ponosić jednostki składające się na ów podmiot, o ile działania tych jednostek nie były sprzeczne z obowiązującym prawem (wówczas jednak mówimy o odpowiedzialności jednostkowej za jednostkowe działania).

Wspomnieć także należy o koncepcji odpowiedzialności jako podstawy etyki Maxa Webera. Rozważania Webera odnoszą się wprawdzie przede wszystkim do polityki, jednak można je interpretować także jako charakterystykę dwóch uniwersalnych postaw wobec moralności. Weber rozróżnił mianowicie „etykę odpowiedzialności” i „etykę przekonania”. „Etyka przekonania” polega na bezkompromisowej wierności zasadom moralnym i postępowaniu według nich niezależnie od okoliczności. Główne zagrożenie związane z takim stosunkiem do etyki wynika z ograniczeń narzucanych przez praktykę dnia codziennego, która nie daje się opisać w czarno białych kategoriach dobra i zła moralnego. Realizując moralnie godziwe cele, zwolennik etyki przekonania staje przed dylematem: albo odrzucić wszelkie działania, „które stosuje środki moralnie niebezpieczne”, co oznaczać może rezygnację z osiągnięcia owych celów, albo zaakceptować moralny kom-

promis na zasadzie „ten jedyny raz...” [Weber, 1998 103]. Dlatego też podstawą działalności politycznej powinna być „etyka odpowiedzialności”, która pozwala podejmować działania moralnie złe, lecz w danych okolicznościach konieczne dla uniknięcia jeszcze większego zła, a co więcej, podejmować je z pełną świadomością związanej z tymi działaniami odpowiedzialności.

Jednym z obszarów tej kolektywnej odpowiedzialności jest odpowiedzialność za przyszłe pokolenia. Odpowiedzialność ta oznacza, że powinniśmy brać pod uwagę nie tylko bezpośrednie skutki własnych decyzji, lecz także skutki długofalowe, dotyczące w ostatecznej perspektywie całej ludzkości. W ten sposób pojmował odpowiedzialność niemiecki filozof Hans Jonas. Człowiek jest, według niego, istota słabą i ustawicznie zagrożoną przez drzemiące w nim samym siły, a spotęgowane przez rozwój techniki. Epoka, która uświadomiła sobie brak jakiegokolwiek ostatecznego celu swego rozwoju (możliwego do racjonalnego uzasadnienia), która zakwestionowała zatem samo pojęcie rozwoju historii, musi także zdać sobie sprawę, że człowiek jest „nietrwałością” i „ryzykiem”. Słabe i zagrożone są przede wszystkim przyszłe pokolenia, ku którym zwracać się powinno działanie odpowiedzialne. Podstawą odpowiedzialności, uważa Jonas, jest zatem zachowanie życia w bardzo odległej przyszłości.

Zasadę odpowiedzialności, która u Kanta brzmiała: „możesz, więc powinieneś”, Jonas odwraca, stwierdzając: „powinieneś, więc możesz”. Paradoks ów myśliciel ten wyjaśnia poprzez określenie odpowiedzialności jako korelatu władzy. Każdy z nas ponosi zatem odpowiedzialność zależną od zakresu władzy (do rodzaju i zakresu). Ponadto, Jonas rezygnuje z wyznaczania jakiegoś zewnętrznego względem działania punktu odniesienia, jakiegoś ideału, który wyznaczałby kierunek dążeń, a jednocześnie ograniczał zakres powinności do każdorazowych możliwości. Skoro już działamy, to możemy działać, a nasze obowiązki i nasza odpowiedzialność wynika z tego działania, a nie z możliwości. Odpowiedzialność jest więc u Jonasa w pewnym sensie uprzednia względem możliwości, dotyczy ona nie pojedyn-



czych aktów, lecz relacji przyczynowo-skutkowych, które wprawiamy w ruch i za które jesteśmy odpowiedzialni.

O bezsilności dotychczasowej etyki w kwestii odpowiedzialności świadczy fakt, że żadne ze współczesnych znaczeń tego pojęcia nie przeniknęło do języka potocznego (w którym, jak się wydaje, moralność powinna znajdować odzwierciedlenia, gdyż w przeciwnym razie przestaje być moralnością, czyli powszechnie akceptowanym zbiorem zasad). R. Ingarden wyróżnił cztery potoczne znaczenia pojęcia odpowiedzialności w zależności od sytuacji podmiotu ponoszącego odpowiedzialność. I tak, po pierwsze, ktoś może ponosić odpowiedzialność, po drugie, może brać na siebie odpowiedzialność, po trzecie, może być przez kogoś pociągnięty do odpowiedzialności, i po czwarte, może działać odpowiedzialnie [Ingarden, 1973: 78]. Znaczenie pierwsze pokrywa się mniej więcej ze znaczeniem pojęcia odpowiedzialności z *Państwa* Platona, znaczenie trzecie pokrywa się ze znaczeniem pojęcia odpowiedzialności w egzystencjalizmie, znaczenie trzecie odpowiada wspomnianemu podziałowi zasad na zasady etyki i zasady sprawiedliwości (przy czym stosuje się wyłącznie do zasad sprawiedliwości), wreszcie w czwartym znaczeniu pojęcie odpowiedzialności w zasadzie pokrywa się z pojęciem racjonalności (działanie „odpowiedzialne” to działanie ostrożne, oparte na starannej analizie okoliczności działania i jego skutków, czyli działanie „racjonalne”). Co więcej, w tym ostatnim znaczeniu mowa jest raczej o dążeniu do uniknięcia odpowiedzialności, bowiem działanie odpowiedzialne w potocznym sensie zmierza do zapobieżenia przykrym konsekwencjom nieprzemyślanych poczynań.

- [1] Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, Warszawa 2000.
- [2] Gołoś, M. 2006. *Filozofia polityki Johna Locke'a*, w: Warszawa.
- [3] Gołoś, M. 2009. *Filozofia polityki Niccolò Machiavellego*, w: *Człowiek – świat – filozofia*, red. W. Słomski, Warszawa.
- [4] Hobbes, T. 1954. *Lewiatan, czyli materia, forma i władza państwa kościelnego i świeckiego*, Warszawa.
- [5] Hudzik, J. 2001. *Rozum, wolność, odpowiedzialność*, Lublin.

- [6] Ingarden, R. 1973. *Książeczka o człowieku*, Kraków.
- [7] Ingarden, R. 1974. *Książeczka o człowieku*, Kraków.
- [8] Jonas, H. 1996. *Zasada odpowiedzialności*, Kraków.
- [9] Steinvoth, U. 1981. *Stationen der politischen Theorie*, Stuttgart.
- [10] Weber, M. 1998. *Polityka jako zawód i powołanie*, Kraków.